ID 27196

Dziennik Bałtycki

Rok XXI, nr 12 (6387) Cena 50 gr

Piątek, 15 stycznia 1965 r.

Wł. Gomułka i E. Ochab na warszawskiej konferencji PZPR

WARSZAWA (PAP). — W czwartek w godzinach popołudniowych w sali Urzędu Rady Ministrów rozpoczęły się **obrady dziesiątej warszawskiej konferencji sprawozdawczo - wyborczej PZPR.** Na obrady przybyli: I sekretarz KC PZPR — **Władysław Gomułka** i członek Biura Politycznego KC PZPR — przewodniczący Rady Państwa — **Edward Ochab.**

W obradach uczestniczy ponad 400 delegatów reprezentujących 90-tysięczną organizację warszawską.

Obrady zagaił I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Stanisław Kociolek.

Następnie rozwinęła się dyskusja, której podstawą są dostarczone delegatom uprzednio dokumenty — sprawozdania ustępującego Komitetu Warszawskiego, Komisji Kontroli Partyjnej i Komisji Rewizyjnej.

Dziś, 15 bm. dalszy ciąg obrad.

PO WYSTĄPIENIU INDONEZJI Z ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Po wejściu neokolonialistycznej Malajzji do Rady Bezpieczeństwa, Indonezja na znak protestu zgłosiła wystąpienie z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na zdjęciu: prezydent Indonezji Ahmed Sukarno

CAF — Photofax

Doradczy komitet polityczny Układu Warszawskiego zbierze się 19 bm. w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 19 stycznia br. zbierze się w Warszawie doradczy komitet polityczny państw — stron Układu Warszawskiego.

Turcja oficjalnie wycofała się z wielostronnych sił nuklearnych NATO

WASZYNGTON (PAP) — Amerykański Departament Stanu zakomunikował w środę w Waszyngtonie, iż **Turcja poinformowała Stany Zjednoczone, że nie jest już dłużej zainteresowana we wzięciu udziału w projektowanej nuklearnej sile wielostronnej NATO.**

W Waszyngtonie podano, iż Turcja zawiadomiła Waszyngton o swej decyzji kanałami dyplomatycznymi.

Przedstawiciele Departamentu Stanu oświadczyli, iż przypuszcza się, że 11-osobowy kontyngent turecki, wchodzący w skład załogi amerykańskiego niszczyciela „Claude V—Rocketts" zostanie wycofany. Okręt ten odbywa obecnie rejs z eksperymentalną załogą złożoną z marynarzy i oficerów z 7 krajów NATO.

W Waszyngtonie uważa się, iż posunięcie Turcji jest dalszym osłabieniem kontrowersyjnego projektu WSN. Turcja jest pierwszym krajem, który wycofuje się z negocjacji na temat wielostronnej siły nuklearnej NATO. Oprócz Stanów Zjednoczonych brały w nich dotychczas udział Niemcy zachodnie, Włochy, Grecja, Holandia i W. Brytania. Belgia uczestniczyła w negocjacjach, jednak nie wysłała swych marynarzy do załogi „Claude V—Rocketts".

Wycofanie się Turcji z udziału w WSN osłabia jeszcze bardziej amerykański plan utworzenia floty nuklearnej NATO — pisze komentator AP, Endre Marton.

Omawiając stosunek poszczególnych krajów NATO do tego projektu Marton stwierdza, że obecnie jedynym entuzjastycznym jego zwolennikiem jest NRF. Nawet projektodawca — Stany Zjednoczone przestały nalegać na swych europejskich partnerów o utworzenie floty według wariantu amerykańskiego, i oczekują na ich własne propozycje.

Z procesu oświęcimskiego

Strony ustosunkowały się do protokołu z wizji lokalnej przeprowadzonej w Oświęcimiu

FRANKFURT (PAP). W czwartek, w toku 126 posiedzenia sądu we Frankfurcie nad Menem strony uczestniczące w procesie zajęły stanowisko wobec odczytanego przed tygodniem przez sędziego Waltera Hotza protokołu z przebiegu wizji lokalnej przeprowadzonej w ub. miesiącu pod kierownictwem tego sędziego w Oświęcimiu. Podczas odczytywania protokołu obecni byli na sali sądowej, podobnie jak poprzednio, przedstawiciele komisji do badania zbrodni hitlerowskich w Polsce, prof. Jan Sehn i Eugeniusz Szmulewski.

Prokuratura nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń odnośnie protokołu, aprobując go tym samym w całej rozciągłości. Prywatny oskarżyciel, dr Ormond, wskazał, że wyniki wizji lokalnej potwierdziły we wszystkich decydujących punktach zeznania świadków. Wypowiedź dr Ormonda przerwał adwokat Gerhardt, który zaprotestował przeciwko sformułowaniom użytym przez prywatnego oskarżyciela. Zdaniem obrońcy, dr Ormond powinien jedynie ograniczyć się do merytorycznego ustosunkowania się do protokołu z wizji lokalnej, a z oceną ogólną znaczenia wizji dla procesu — powstrzymać się do czasu swego końcowego przemówienia.

Wobec tego, że przewodniczący sądu, dr Hofmayer podzielił zdanie adwokata Gerhardta, prywatny oskarżyciel nie kontynuował swego wystąpienia, ograniczając się jedynie do poparcia wniosku zgłoszonego przez prokuraturę, ażeby na sali sądowej wobec wszystkich uczestników procesu wyświetlić dokumentarny film radziecki o obozie oświęcimskim, nakręcony w momencie wyzwolenia Oświęcimia w 1945 r. Ponieważ nie wszyscy uczestnicy procesu byli w Oświęcimiu — film będzie jak gdyby uzupełnieniem protokołu wizji lokalnej — stwierdził dr Ormond.

Drugi prywatny oskarżyciel, prof. Kaul z NRD, aprobując protokół sędziego Hotza, dodał, że należy wyrazić rządowi polskiemu podziękowanie za umożliwienie przeprowadzenia oględzin terenu byłego obozu zagłady w Oświęcimiu.

Z ławy obrońców jedynie dwaj adwokaci oponują przeciwko dokumentowi odczytanemu przez sędziego Hotza. Byli to — znany ze swej okupacyjnej „działalności" na terenie Bydgoszczy — dr Herman Stolting oraz adwokat Erhardt. Stolting, powołując się na opinię swego klienta, oskarżonego Bednarka, zarzucił dyrektorowi Muzeum Oświęcimskiemu, mgr Kazimierzowi Smoleniowi, który w toku wizji lokalnej występował jako świadek - rzeczoznawca, opinie niezgodne ze stanem rzeczy w obozie. Obrońca Bednarka zapowiedział na następny tydzień zgłoszenie oficjalnego wniosku, ażeby sąd jeszcze raz przeprowadził wizję lokalną na terenie Oświęcimia z udziałem wskazanych przez jego klienta, Bednarka, świadków, którzy — jak oświadczył dr Stolting — inaczej będą interpretować fakty podane przez dyrektora Smolenia.

Spośród oskarżonych zabrał głos Klehr, kwestionując szereg punktów protokołu.

Wznowienie procesu nastąpi w piątek — 15 bm.

Projekt nowych zasad przygotowywania inwestycji

WARSZAWA (PAP). „Ostatnią instancją" opiniującą celowość i efektywność projektowanych inwestycji o największym znaczeniu dla naszej gospodarki, jest **Biuro Ekspertów Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.** W biurze tym opracowano projekt zawierający **nowe zasady sporządzania, opiniowania, uzgadniania i zatwierdzania założeń oraz dokumentacji projektowo - kosztorysowej inwestycji.**

Propozycje zmian — oświadczył dyrektor biura, Jerzy Bogusz przedstawicielowi PAP — mają na celu z jednej strony stworzenie warunków dla podejmowania prawidłowych decyzji inwestycyjnych i stabilizacji tych decyzji, z drugiej zaś — maksymalne uproszczenie czynności związanych z przygotowaniem inwestycji.

W przygotowaniu każdej większej inwestycji wyróżniamy obecnie niejako trzy etapy działalności: opracowanie założeń, projekt wstępny i projekt techniczno - roboczy. Otóż zakres informacji wchodzących w skład założeń jest niewystarczający, aby elementy, w oparciu o które podejmuje się samą decyzję — mogły mieć charakter dyrektywny.

Dlatego też proponujemy, aby podstawą decyzji inwestycyjnej były założenia uzupełnione wszystkimi niezbędnymi elementami, wchodzącymi „normalnie" w skład projektu wstępnego. Dzięki temu już w pierwszym stadium będzie można podejmować decyzje dyrektywne, w szczególności co do poziomu kosztów. To z kolei pozwoli wprowadzić zasadę, że jeśli w dalszej fazie projektowania wystąpi konieczność istotniejszych zmian — decydować o nich będzie ten, kto zatwierdzał założenia.

Następną propozycją jest uproszczenie procedury uzgodnień — postulujemy mianowicie uzgadnianie jednorazowe.

Kolejna sugestia dotyczy „wariantowania" założeń. Aby decyzja inwestycyjna mogła być prawidłowa, organ opiniujący powinien mieć możliwość wyboru najkorzystniejszego rozwiązania.

Projekt przewiduje powołanie w resortach prowadzących szeroką działalność inwestycyjną etatowych rzeczoznawców dla oceny projektów — w miejsce dotychczasowych komisji oceny projektów inwestycyjnych. Ta — pozornie czysto organizacyjna zmiana — podyktowana jest chęcią zwiększenia odpowiedzialności za formowane opinie inwestycyjne. Wydaje się również celowe — dla zwiększenia obiektywności sądu rzeczoznawców — uniezależnienie ich od komórek prowadzących bezpośrednią działalność inwestycyjną w resortach, zjednoczenia czy radach narodowych.

ZGINĄŁ PASAŻER

Z GDYNI

Katastrofa kolejowa pociągu pospiesznego Gdynia-Jelenia Góra

WROCŁAW (PAP). — W czwartek rano na stacji kolejowej Marciszów koło Kamiennej Góry wydarzyła się **katastrofa kolejowa.** W pociągu pospiesznym jadącym **z Gdyni do Jeleniej Góry** wykoleiły się 4 wagony. W wyniku katastrofy poniósł śmierć **Jerzy Szafruga z Gdyni,** a jedna osoba odniosła ciężkie obrażenia. Pasażerom, którzy zostali lekko kontuzjowani udzielono pomocy lekarskiej na miejscu.

Przyczyny katastrofy bada specjalna komisja rzeczoznawców Ministerstwa Komunikacji i DOKP we Wrocławiu.

Przerwa w ruchu trwała kilkanaście godzin.

PATRONUJE MŁODZIEŻ

M/s „Batory" po raz pierwszy na generalnej „kuracji" w stoczni krajowej

W czytelni, hallach i innych pomieszczeniach „Batorego" błąkają się jeszcze echa ostatniego rejsu, w postaci tablic: **„Christmas Cruise m-s „Batory" 1964—65",** z pamiątkowymi zdjęciami i z mapkami, na których czerwone linie wykreślają kurs ku najpiękniejszym miejscowościom u wybrzeży Morza Śródziemnego.

Statek stoi już jednak przy nabrzeżu Ostrawica I w **GDAŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ,** a jego „pasażerami" jest rzesza roboczo ubranych stoczniowców.

Wczoraj rano m-s „Batory" opuścił port gdyński i po przybyciu do Gdańska, został przekazany do remontu kapitalnego w imieniu armatora przez dyrektora technicznego PLO mgr inż. J. Szopę **Gdańskiej Stoczni Remontowej,** reprezentowanej przez dyrektora technicznego mgr inż. **J. Gryglewskiego.**

Wśród zaproszonych na tę uroczystość gości obecny był sekretarz KW PZPR H. Winter oraz kierownik Wydziału Morskiego KW, M. Ziemba.

Po trzymiesięcznej kuracji, **13 kwietnia br. nasz flagowiec, odmłodzony, z uprawnieniami do dalszego 4-letniego pływania, rozpocznie znów swoją służbę na atlantyckim szlaku.**

Nad pierwszym w naszym okrętownictwie remontem kapitalnym m-s „Batory" **patronat objęli młodzi stoczniowcy z zakładowych organizacji ZMS oraz członkowie stoczniowego koła SIMP** Jednocześnie młodzież ZMS-owska PLO czuwać będzie nad realizacją zadań, przypadających załodze statku podczas remontu. Ten z serca płynący społeczny nadzór zorganizowanej młodzieży niewątpliwie wpłynie pozytywnie na jakość i terminowość remontu „Batorego".

A remont ten jest zadaniem szczególnego rodzaju i nie można go porównać z remontem żadnej innej, nawet większej jednostki handlowej. Zakres pracy jest olbrzymi. M. in. zdarte zostaną wszystkie

● Dokończenie na str. 2

Konferencja partyjna Marynarki Wojennej

Wczoraj rozpoczęła obrady **konferencja partyjna Marynarki Wojennej.** Na konferencję przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier **Franciszek Waniołka,** I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — **Jan Ptasiński** oraz przedstawiciele MON.

Referat omawiający niektóre zagadnienia pracy partyjnej w Marynarce Wojennej wygłosił sekretarz komitetu **kmdr por. mgr Stanisław Stopczyk.**

Transmisja akademii w 20 rocznicę wyzwolenia Warszawy w PR i TV

16 bm. o godz. 16.55 Polskie Radio w programie II i wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programie ogólnopolskim transmitować będą z Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki przebieg **centralnej akademii z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Warszawy.**

Również i Polacy palą mniej papierosów

WARSZAWA (PAP). Zależność między występowaniem niektórych postaci raka a paleniem papierosów została przez medycynę dowiedziona. Wiadomo, że wśród namiętnych palaczy rak płuc jest znacznie częstszy, niż wśród niepalących. Stąd szeroka kampania antynikotynowa w niektórych krajach i spadek palenia papierosów w wielu krajach.

Trudno ocenić, jakie złożyły się na to przyczyny — w pewnym stopniu niewątpliwie zaważyła świadomość wyżej wspomnianych faktów — ale również i u nas zarysowuje się spadek liczby spalanych papierosów. Do 1962 roku występował systematyczny wzrost ilości palonych papierosów. Jego „apogeum" — to 1700 papierosów na jednego statystycznego mieszkańca naszego kraju. W 1963 r. liczba ta zmalała do 1677 sztuk, a w roku ub. do 1597 papierosów.

Tak więc wypaliliśmy w ub. roku o blisko 3 mld sztuk papierosów mniej, niż w 1962 r. Oby tak dalej. Tym bardziej, że palimy wciąż jeszcze znacznie więcej, niż w innych krajach.

Już czwarte dziecko urodziła 4 stycznia

LONDYN (PAP). Już czwarte dziecko 30-letniej Angielki, Margaret Parton przychodzi na świat 4 stycznia. Najmłodszy chłopczyk urodzony 4 stycznia br. jest siódmym dzieckiem państwa Parton. Jego siostry — 13-letnia Susan, 11-letnia Carol i 8-letnia Norren przyszły na świat również 4 stycznia.

USA: przedawnienie zbrodni

TRUDNE czasy nastały dla rządu NRF. Polityka zachodnioniemiecka znalazła się pod obstrzałem nie tylko ze strony opinii publicznej w Europie, nie tylko ze strony państw socjalistycznych, ale również ze strony oficjalnych sojuszników Bonn.

Najnowszym tego przykładem jest nota rządu Stanów Zjednoczonych do NRF w sprawie zbierania dowodów zbrodni hitlerowskich. Dokument ten ma znamienną historię. Jest on bowiem odpowiedzią na notę niemiecką, w której rząd NRF, po podjęciu decyzji o zaprzestaniu ścigania zbrodni wojennych w maju 1965 roku, zwraca się do USA z obłudną prośbą o pomoc w poszukiwaniu dowodów takich zbrodni jeszcze przed tym okresem.

Intencje tego kroku były proste: chciano stworzyć wrażenie, że rządowi NRF zależy na wykorzystaniu wszelkich możliwości aby przed upływem terminu przedawnienia wszcząć sprawy przeciw nie ukaranym jeszcze hitlerowskim przestępcom. Ale zważywszy, że od dnia wystosowania tej noty do 9 maja br. pozostało niewiele miesięcy, a badanie setek tomów dokumentów zajmuje, jak wiadomo, mnóstwo czasu — przebywający na wolności zbrodniarze nie mieli powodów do obaw.

Na jedno rząd NRF nie liczył: na to, że w amerykańskiej odpowiedzi znajdą się słowa świadczące wyraźnie o tym, że rząd USA nie aprobuje decyzji o przedawnieniu zbrodni. A tak się właśnie stało. W dyplomatycznej formie, wprawdzie, ale całkiem wyraźnie przypomniano rządowi NRF o zaniepokojeniu obywateli amerykańskich z tego powodu, iż przewidziane w maju 1965 roku wygaśnięcie okresu ścigania zbrodni pozwoli może nieznanym przestępcom nazistowskim na uniknięcie karzącej ręki sprawiedliwości.

A więc — mówiąc po prostu — rząd Stanów Zjednoczonych nie aprobuje posunięcia rządu Niemiec zachodnich, które wywołało ostre protesty w całej Europie. Wystarczy przypomnieć uchwały parlamentów Francji i Belgii, przedłużające okres ścigania hitlerowskich przestępstw w tych krajach, wystarczy przypomnieć posunięcia dokonane w tej sprawie przez kraje socjalistyczne.

NOTA amerykańska jest w dodatku kolejnym, w ostatnim okresie, upomnieniem pod adresem zachodnioniemieckich sojuszników. Nie przebrzmiały jeszcze w Bonn echa oświadczenia amerykańskiego sekretarza stanu o niestosowności pośpiechu w

● Dokończenie na str. 2

Premier Japonii Sato zakończył wizytę w USA

WASZYNGTON (PAP). — Premier Japonii Sato, zakończył w środę dwudniową wizytę oficjalną w Waszyngtonie. Sato konferował z prezydentem USA Johnsonem, sekretarzem stanu Rusk iem i ministrem obrony, McNamarą. Obie strony oświadczyły, że rozmowy były „bardzo owocne".

Wspólny komunikat ogłoszony w środę wieczorem stwierdza, że oba kraje są zdecydowane „utrzymywać ze sobą jak najściślejsze kontakty i konsultować się nie tylko w sprawach japońsko - amerykańskich, lecz także na temat problemów Azji i całego świata".

W sprawie Wietnamu południowego komunikat ogranicza się do nic nieznaczącego sformułowania, że do zapewnienia temu krajowi „wolności i niezawisłości" konieczna jest „wytrwałość".

Rozmowy wykazały, że między Waszyngtonem i Tokio istnieją rozbieżności. Komunikat końcowy odzwierciedla zwłaszcza różne podejście obu krajów do sprawy stosunków z ChRL, których rozwój rząd japoński zamierza nadal popierać.

W czasie rozmów waszyngtońskich premier Sato poruszył sprawę przyłączenia, będących pod kontrolą amerykańską wysp Okinawa i Bonin z powrotem do Japonii.

* * *

Premier Japonii, Eiskau Sato przybył w czwartek do Nowego Jorku po zakończeniu w Waszyngtonie rozmów z prezydentem Johnsonem i sekretarzem stanu Ruskiem.

Po przybyciu do Nowego Jorku Sato odbył rozmowę z sekretarzem generalnym ONZ. U Thantem.

25 lat na „Batorym"

Rzadki to jubilat w naszej flocie. Pływa od 1936 roku, a w tym na jednym statku — m-s „Batory" bez przerwy od stycznia 1940 roku.

Jubilatem jest asystent maszynowy z naszego flagowca — MARIAN PYSZKE, człowiek — jasnowidz, jak powiadają we flocie. Nie ma bowiem jednego przewodu biegnącego pod osłoną szalunków statkowych, kto rego by nie znał Marian Pyszke jako tyloletni specjalista drenażowy. Zna on doskonale mocne i słabe punkty tej skomplikowanej sieci kabli i drutów i jest niezastąpionym człowiekiem na „Batorym", gdy zachodzi konieczność ich wymiany lub naprawy.

Dodajmy, że jest marynarzem o nieskazitelnej opinii, która mu towarzyszy przez cały okres pracy.

Wczoraj, przechodząc do Gdańskiej Stoczni Remontowej, jako jeden z członków załogi biorących udział w remoncie swego statku, Marian Pyszke przeżywał swój piękny dzień. Oto, w uznaniu jego zasług, w 25-lecie pracy na „Batorym" dyrekcja i Rada Zakładowa PLO wręczyła mu dyplom honorowy. Jedną z nagród jakimi został obdarzony jubilat, są wczasy w miejscowości i terminie dowolnie przez niego wybranym.

A. Kosygin przybędzie na Targi Lipskie

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, na zaproszenie rządu NRD przybędzie na otwarcie tegorocznych jubileuszowych Targów Lipskich, delegacja rządowa ZSRR pod przewodnictwem premiera **A. N. Kosygina.**

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 15 bm.

Zachmurzenie duże, okresami i deszcz ze śniegiem. Temperatura od minus 1 do plus 4 st. w ciągu dnia.

Wiatry umiarkowane z kierunków południowo zachodnich.

Place przeładunkowe i magazyny portu w Gdyni pełne są skrzyń z napisem „Cekop". Znajdują się w nich części maszyn i urządzeń wchodzących w skład całych obiektów przemysłowych, które to centrala handlu zagranicznego eksportuje do różnych krajów. Jest wśród nich m. in. cukrownia dla Indonezji, fabryka kwasu cytrynowego i urządzenia gorzelni dla Korei oraz wyposażenie dla wielu innych obiektów. Motorowiec Polskich Linii Oceanicznych „Phenian", który przed kilkoma dniami opuścił Gdynię udając się do portów Indonezji i Australii, zabrał w swych ładowniach ponad 6.000 ton drobnicy, a w tym wyposażenie elektrowni i kopalni w Padang, urządzenia dla cukrowni w Belavanic.

Na zdjęciu: węgierskie kable są eksportowane przez polskie porty na Daleki Wschód.

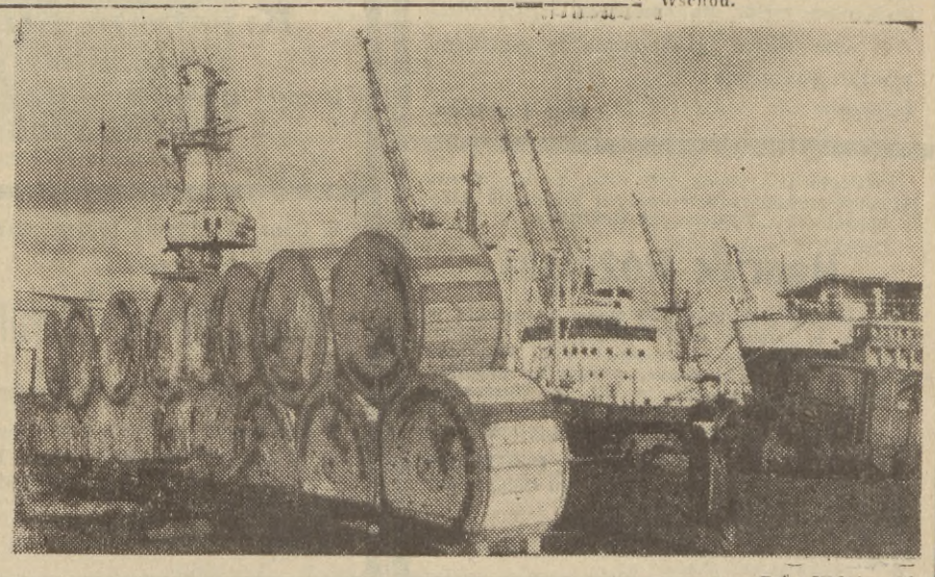

Fot. Uklejewski

Pomóżcie ująć bandytów

Jakeśmy wczoraj obszernie donieśli, w KG MO odbyła się konferencja prasowa, na której wręczono przedstawicielom prasy komunikat na temat sprawców napadu przed bankiem przy ul. Jasnej w Warszawie. Odtworzono prawdopodobny wygląd dwóch spośród bandytów, biorących udział w napadzie na kasjerkę Centralnego Domu Towarowego, odwożącą w dniu 22. 12. 1964 roku 1.336.500 zł do VIII Oddziału Narodowego Banku Polskiego przy ul. Jasnej w Warszawie.

W oparciu o ustalenia śledztwa sporządzono ich manekiny. Publikowane fotografie manekinów mogą nie oddawać w pełni podobieństwa do sprawców, zawierają natomiast szereg typologicznych cech, pozwalających na ich rozpoznanie.

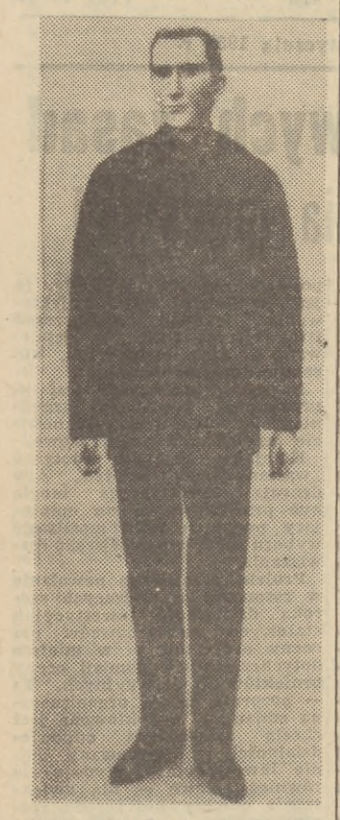

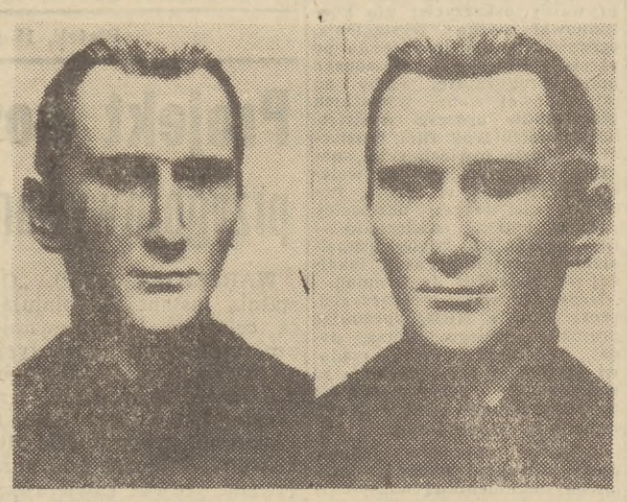

Na zdjęciu: rysopis jednego z prawdopodobnych sprawców. Wiek 25 — 35 lat, wzrost: wysoki, około 180 cm, lecz raczej wyższy niż 180 cm, budowa: postać wysmukła, sylwetka przygarbiona, twarz pociągła, cera blada, czoło: wąskie, lecz wysokie o wyraźnie zaznaczonych zatokach w linii owłosienia, włosy jasno - blond, krótko strzyżone, proste czesane do góry, brwi jasne — słabo zaznaczone, oczy blisko siebie osadzone. Ubiór (w czasie napadu) kurtka trzyczwarte lub krótsza z ortalionu ciemno-brązowego, gładka, prawdopodobnie stebnowana w kwadraty, ewentualnie w romby oraz spod nie ciemno - szare. Być może chodzi on inaczej ubrany, niż podczas napadu. Na przykład w tzw. „dyplomatce" oraz kapeluszu jasnym z ciemną wstążką.

Na zdjęciach: rysopis jednego z prawdopodobnych sprawców. Wiek 27 — 36 lat, wzrost: wysoki około 180 cm, lecz raczej wyższy niż 180 cm, budowa: postać szczupła, pochylona do przodu, twarz podłużna, cera ziemista. Prawdopodobnie na prawym policzku w pobliżu nosa znamię (jaśniejsze od koloru skóry) wielkość małej fasoli, broda: owalna, lekko wysunięta do przodu, nos: duży o szerokiej podstawie, o grubym i lekko falowanym grzbiecie. Ubiór: kurtka prawdopodobnie ciemno - zielona z ortalionu, trochę dłuższa od marynarki, stebnowana u dołu, z kołnierzem imitującym futro tzw. „miś" o odcieniu brązowym, spodnie wąskie tzw. „rurki" oraz czapeczka z dzianiny wełnianej, z daszkiem podniesionym do góry.

CAF

Na zdjęciu: dwaj prawdopodobni sprawcy.

● Ponad 150 wniosków racjonalizatorskich
● Ponad 1 milion zł oszczędności
w porcie gdańskim

Ponad 60 racjonalizatorów i wynalazców — dokerów gdańskich zebrało się wczoraj w Morskim Domu Kultury w Nowym Porcie, aby podsumować wyniki konkursów racjonalizatorskich, ogłoszonych w roku 1964.

Z materiałów, przedstawionych przez przewodniczącego narady **inż. B. Bujwida**, dyrektora technicznego Zarządu Portu wynika, iż w roku ub. portowcy gdańscy zgłosili 155 wniosków racjonalizatorskich i wynalazczych. Realizacja większości wniosków przyniosła już oszczędności, sięgające ponad 1 mln zł.

I tak np. jedynie w okresie trwania 2 konkursów portowcy zgłosili 75 projektów racjonalizatorskich.

Nowe pomysły (i częściowo wynalazki) dotyczą usprawnienia technologii i organizacji pracy przeładunkowej, remontu urządzeń przeładunkowych i sprzętu zmechanizowanego, pracy warsztatów portowych, bhp.

Cenne niezmiernie były te pomysły, które eliminowały dostawy części zamiennych z importu. Również oszczędna gospodarka materiałowa była przedmiotem rozważań kilku projektów racjonalizatorskich

Za najwartościowsze pomysły racjonalizatorskie zostali wyróżnieni m. in. tacy ślusarze dźwigowi i brygadziści jak **S. Szulman, A. Papucewicz, R. Radzikowski, K. Kaczyński**, a spośród inżynierów i technikow **B. Wróbel i W. Łuczywo.**

Po naradzie racjonalizatorzy portu gdańskiego wysłuchali prelekcji, wygłoszonej przez **inż. E. Paszkiewicza** na temat organizacji pracy urządzeń i sprzętu w portach radzieckich w Leningradzie i w Odessie. **(bk)**

USA i przedawnienie zbrodni

● Dokończenie ze str. 1

sprawie zjednoczenia Niemiec. Nie ucichła burza, wywołana przez jego stwierdzenie, że NRF musiałaby stanąć oko w oko z tak niewygodnymi dla siebie sprawami, jak bezpieczeństwo Europy czy też granica na Odrze i Nysie, uznawana za niezmienną przez resztę państw europejskich.

I wreszcie — sprawa wielostronnych sił nuklearnych NATO. Fakt, że prezydent Johnson oficjalnie uchylił się od wywierania w tej dziedzinie nacisku na zachodnio-europejskich uczestników Paktu Atlantyckiego uznany został za cios dla NRF, która była, jak wiadomo, najgorliwszym zwolennikiem tego planu.

Kroki, podejmowane w ostatnim okresie przez Stany Zjednoczone w stosunku do NRF — świadczą niewątpliwie o pewnej zmianie amerykańskiej polityki, wypływającej, zdaniem obserwatorów, z ogólnej atmosfery, w coraz większym stopniu sprzyjającej porozumieniu między Wschodem a Zachodem.

Od tej atmosfery coraz bardziej odbija zimnowojenna odwetowa polityka NRF. Dopóki przywódcy zachodnioniemieccy nie zrozumieją, dokąd prowadzi rozbieżność między zmieniającym się światem i niezmieniającą się polityką NRF — mogą liczyć na niejedną jeszcze przykrą niespodziankę.

Z. A.

Patronuje młodzież

● Dokończenie ze str. 1

szalunki w dziesiątkach i setkach pomieszczeń, by wymienić kilometry kabli i tysiące metrów rurociągów. Na wymianę czeka 80 tys. nitów, szereg agregatów prądotwórczych, z których każdy zdolny byłby zasilić w energię elektryczną średniej wielkości miasteczko, a także zamontowanie nowej, krajowej produkcji tablicy rozdzielczej itp.

Gdańską Stocznię Remontową czeka przy tym trudny egzamin z zakresu organizacji pracy, zapewnienie jej bezpieczeństwa, zwłaszcza przeciwpożarowego. Podczas remontów w stoczniach zagranicznych bywały już wypadki pożarów na „Batorym", tym troskliwiej więc zabezpieczono się przed tego rodzaju niebezpieczeństwem w gdańskiej stoczni.

Dzięki ofiarnej i cieszącej się wysoką jakością pracy załogi GSR, od 1963 roku, tj. od chwili prowadzenia przez nią remontów średnich tego statku, w kraju pozostaje dużo dewiz. Np. remont kapitalny w stoczni w Bremen kosztował naszą gospodarkę ok. 1 mln dolarów, a remonty średnie za granicą — od 25 do 140 tys. dolarów każdy. (STA)

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

Siatkarki Startu i AZS Gdańsk
stają do walki o mistrzostwo Polski

Częściowo już dziś, w większości jednak wypadków w sobotę i niedzielę staną do walki o mistrzostwo I ligi siatkarki z Warszawy, Krakowa, Katowic, Łodzi, Wrocławia, Częstochowy, Świdnicy oraz z Gdyni i Gdańska. W sumie w rozgrywkach bierze udział 12 drużyn.

Walka zapowiada się dość interesująco, gdyż niektóre zespoły zostały osłabione (np. AZS AWF wystąpi bez Czajkowskiej, która przeniosła się do Kolejarza Katowice i bez Busz, Legia natomiast straciła Żochowską, która gra obecnie w Sparcie oraz Kurowską).

A jak się przedstawia sytuacja w zespołach wybrzeżowych? Najwięcej naturalnie interesuje nas sytuacja w gdyńskim Starcie, który w rozgrywkach ligowych ub. roku zajął doskonałe 3 miejsce, a w Spartakiadzie nawet 2. Otóż zespół ten ze względów zdrowotnych opuściła ostatecznie Zakrzewska Kotula, co na pewno jest poważnym uszczerbkiem. Na tym jednak nie koniec kłopotów Startu. Jak nas poinformował trener drużyny Bogdan KORPET, z powodu choroby nie będzie można przez dłuższy czas korzystać z usług Dunaj - Ossowskiej, a z podobnych przyczyn w I rundzie nie będzie mogła grać Osierko, wreszcie Garton po chorobie dopiero niedawno wznowiła treningi.

Tak więc głównymi podporami drużyny będą KOSTKIEWICZ i SZTOMPKA. Poza nimi grać będą: Łojko, Kozak, Ramczyk, Czołnowska, Pędzisz oraz juniorka Skwiercz.

Drużyna pilnie przygotowuje się do rozgrywek. Kierownictwo sekcji jest zdania, że wiele będzie zależało od rezultatów pierwszych spotkań. Wprawdzie na powtórzenie zeszłorocznego sukcesu trudno będzie liczyć, ale gdyński Start stać na walkę o miejsce w środkowej części tabeli.

Siatkarki Startu rozpoczynają rozgrywki już w najbliższą sobotę 16 bm. (godz. 17, sala przy ul. Bema w Gdyni) meczem z Częstochowianką, natomiast w niedzielę (godz. 10) przeciwnikiem drużyny gdyńskiej będzie krakowska Wisła.

* * *

Również w niedzielę rozpoczynają rozgrywki siatkarki gdańskiego AZS. W sobotę (godzina 18,30, sala Technikum Budowlanego przy ul. Chopina we Wrzeszczu) grają one z Wisłą, natomiast w niedzielę (godz. 11) z Częstochowianką. (st)

„MOTOZBYT" PP W GDAŃSKU

zawiadamia PT Klientów, że

posiada w sprzedaży

po cenach obniżonych części zamienne do samochodów marki:

„Pobieda" — „Star" — „Citroen" — „Bedford"
„Dodge" — „Stayer" — „BMW-340" — „FIAT"

Części do ww marek nabywać można w sklepie nr 1 — Gd.-Oliwa, ul. Grunwaldzka 487 w. godz. od 8 do 16, w soboty od 8 do 14. 267-K

„MOTOZBYT" PP W GDAŃSKU-OLIWIE

zawiadamia, że do dnia 20 stycznia 1965 r. będzie realizować

zaległe dostawy ogumienia

wg zamówień, złożonych w 1964 roku.

Po tym terminie zamówień tych realizować nie będziemy. 266-K

396 GRA GGL

»JANTAR«

— Liczne wygrane pieniężne
— dodatkowe premie pieniężne:
100.000 zł
25.000 zł
— dodatkowe nagrody cotygodniowe:
lodówka „Himo"
radioodbiornik „Sonata"
odkurzacz „Omega"
adapter walizkowy

Losowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 stycznia 1965 r. o godz. 10 w lokalu GGL Gdańsk, ul. Strzelecka 13-14.

Wszystkim grającym życzymy szczęścia! 141-K

Dnia 12 stycznia 1965 r. zmarł mój najtroskliwszy mąż

ś. † p.

Ludomir Szonert

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele NM Panny w Gdyni dnia 15. 1. 65 r. o g. 9. Po mszy św. nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz Witomiński.

O powyższym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

G-2440 żona i rodzina

W dniu 12 stycznia 1965 roku, po długotrwałej chorobie zmarł b. długoletni kierownik działu zaopatrzenia Politechniki Gdańskiej

Henryk Różalski

b. przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku, b. członek Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, b. zastępca dyr. Funduszu Wczasów w Jeleniej Górze, delegat na pierwszy Zjednoczeniowy Kongres Partii w Warszawie, do ostatnich niemal dni swego życia oddany trudnej i odpowiedzialnej pracy w służbie uczelni.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 stycznia 1965 r. o godz. 13 na cmentarzu Centralnym we Wrzeszczu przy ul. Srebrzysko.

308-K POLITECHNIKA GDAŃSKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że z naszego grona odeszła nasza nieodżałowana koleżanka

Krystyna Suchy

lekarz medycyny

Pamięć Jej zostanie na zawsze wśród nas!

Dyplomanci Akademii Medycznej w Gdańsku z 1964 r. G-5992

W dniu 13 stycznia 1965 r. zmarł nasz drogi mąż i ojciec

Włodzimierz Lewoniewski

st. mech PLO, przeżywszy lat 54

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na Witominie nastąpi w dniu 16. 1. 65 r. o godz. 11, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

G-2436 żona i syn

Polski Związek Motorowy

organizuje

KURS

samochodowo-motocyklowy

Rozpoczęcie w dniu 18 stycznia 1965 r. o godz. 16. Informacje i zapisy w Ośrodku Szkolenia Motorowego w Gd.-Wrzeszczu, ul. Marchlewskiego 4, telefon 41-11-07 od godz. 10 — 16. 273-K

SPRZEDAŻ

AKORDEONY „Victoria" 80 basów, „Weltmeister" 120 basów sprzedam. Stan bardzo dobry. Sopot, ulica C. Skłodowskiej 7-2 — godz. 12 — 18. P-51

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO 7 ha ziemi w tym 3 morgi łąk wraz z zabudowaniem blisko dworca sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia: Bruno Miotk, Kębłowo — p-ta Luzino, pow. Wejherowo. G-2384

PÓŁ domu — może być niewykończony blisko komunikacji trasa Wrzeszcz — Rumia kupię. Oferty z ceną Biuro Ogł. Gdańsk pod „G-5712".

ZIEMI 5 ha, 1 ha lasu — nadające się na hodowlę w Kacku Wielkim sprzedam. Wiadomość: Franciszek Ellwardt, Sopot, ul. Dzierżyńskiego 16-5.

PRACA

POMOC domową w średnim wieku na stałe przyjmę. Gdańsk - Oliwa, ulica Piastowska 68D m. 10.

POMOC dochodząca — lub stała potrzebna do rocznego dziecka. Oliwa, ulica Piastowska 114F m. 10.

GOSPOSIA zaraz potrzebna. Zgłoszenia od godz. 16 Oliwa, Wita Stwosza 50 m. 17 (wieżowiec).

LEKARSKIE

Dr DZIEWANOWSKI skórne-weneryczne, Św. Ducha 25-27, telefon 31-63-88.

SPECJALISTA weneryczne-skórne dr Lipiński Sopot, Chrobrego 22, telefon 51-12-87. G-5891

LOKALE

BIURO Zamiany Mieszkań PP „Kąpielisko Morskie Sopot" w Sopocie dysponuje mieszkaniami w Malborku, Opolu, Pruszczu Gdańskim, Ełku, Krakowie, Kwidzynie, Elblągu, Sosnowcu, Koszalinie, Bydgoszczy, Krynicy, Bochni, Pucku, Brodnicy, Sulechowie woj. Zielona Góra, Łodzi, Grudziądzu, Lublinie, Prabutach, Warszawie, Częstochowie, Wałbrzychu, Kaliszu i Olsztynie do zamiany na mieszkania w trójmieście.

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, centrum, zamienię na mieszkanie w trójmieście lub okolicy. Włocławek, ulica [illegible] 62/19 Wydra.

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, łazienka, służbówka na 1,5 pokoju z kuchnią w trójmieście i kawalerkę lub pokój, kuchnia w Gdańsku. Gdańsk, Dziewanowskiego 6-4, — tel. 31-39-55. G-6017

MATRYMONIALNE

SAMOTNA lat 56 posiadająca ogrodnictwo dochodowe pozna pana w równym wieku w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogł. Gdańsk pod „GM-5717".

KOJARZĘ od roku 1920 dobrane małżeństwa. Makowski — Puck 29. Informacje 10 zł znaczkami.

KUPNO

WÓZEK głęboki nowoczesny kupię. Sopot, ul. Grunwaldzka 55 m. 6. G-5726

AUTOMATY do sprzedaży ulicznej stare do remontu albo na części kupię. Tel. 51-12-81. P-52

ZGUBY

ZADURSKI Jędrzej, Starogard Gd. zgubił świadectwo 7 klasy szkoły podstawowej nr 1 w Starogardzie Gd. P-23

KOTLIK Jan, Elbląg, pl. Słowiański 2 zgubił amatorskie prawo jazdy. P-53

RÓŻNE

SERDECZNE podziękowanie wszystkim lekarzom p. dyrektorowi oraz całemu personelowi za troskliwą i ofiarną opiekę w czasie mego pobytu w Szpitalu Wojewódzkim tą drogą składa wdzięczna pacjentka P. Miszyn.

KIEROWCY taksówki nr 345 ob. Władysławowi Gronowskiemu zam. w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Kochanowskiego 89-2 dziękuję za zwrot pozostawionej w wozie parasolki. G-5723

PRZETARGI I LICYTACJE

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Gdańsku zaprasza przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do składania ofert w terminie do dnia 20. 1. 65 r. na malowanie i wykonanie napisów reklamowych 2 meblowozów marki „Star".

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20. 1. 65 r. o godz. 10 w sekcji transportu WPHM Gdańsk, ul. Chmielna nr 74-76. WPHM zastrzega sobie wybór oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Przeds. Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Gdańsku, ul. 3 Maja 9 ogłasza publiczny przetarg ograniczony na sprzedaż koni o zmniejszonej wartości użytkowej, pełnowartościowych i młodzieży:

— dnia 25. 1. 65 r. (poniedziałek) w Lęborku na Targowicy Miejskiej o godz. 10 (ca 80 koni), dnia 28. 1. 65 r. (czwartek) w Lublewie, pow. Lębork, st. kol. Lublewo, Gdańska Hodowla Ziemniaka o godz. 10 (ca 20 koni).

Konie będą sprzedane tylko rolnikom z zaświadczeniami z gromadzkich lub powiatowych rad narodowych, stwierdzającymi potrzebę nabycia siły pociągowej dla gospodarstwa. 250-K

KOMUNIKATY

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej w Gdańsku zawiadamia, że zgodnie z ustawą z dnia 14 czerwca 1960 r. o przejściowym trybie nabywania uprawnień pielęgniarki (Dz. U. nr 29, poz. 165, art. 1, punkt 4) — ostateczny termin składania brakujących dokumentów przez osoby zarejestrowane do państwowego egzaminu pielęgniarskiego upływa z dniem 31 stycznia 1965 roku. 236-K

Zamach na życie tego który wykrył Eichmanna

Prasa wiedeńska doniosła, **że nieznani osobnicy planują zabójstwo Szymona Wiesenthala**, b. dyrektora izraelskiego centrum dokumentacyjnego w Wiedniu, **o którym mówi się, że wykrył Eichmanna.**

Pewien handlowiec wiedeński i czterech nieznanych Niemców zaofiarowało byłemu członkowi legii cudzoziemskiej 650 tys. szylingów za zamordowanie Wiesenthala. Ex-legionista odwiedził Wiesenthala w jego biurze i poinformował go o zadaniu, jakie otrzymał, dodając:

„Aby zdobyć taką sumę, gotów jestem połamać panu trochę gnatów, ale nie chcę zostać mordercą".

Podobno legionista ów walczył pod Dien - Bien - Phu, a po powrocie do Austrii siedział w więzieniu za bliżej nieokreślone przestępstwa. Po wyjściu z więzienia otrzymał opisaną powyżej „ofertę".

Zaalarmowana przez Wiesenthala policja wiedeńska śledząc byłego legionistę, dotarła do jego austro - niemieckich zleceniodawców. Dalszy ciąg sprawy jest na razie nieznany.

SZTUKA LICZENIA

W modzie jest dziś słowo „alternatywa". Ogólnie oznaczając dwa rozwiązania problemu, dwa wyjścia z jednej sytuacji, w swym obecnym, „modnym wydaniu" alternatywa dotyczy konkretnej sprawy. Chodzi o opracowywane przez załogi naszego przemysłu zadania na pięciolatkę 1966 — 1970, w wariantach: minimum i maksimum.

PO co taka alternatywa? Przecież ogólne założenia są już znane, w tym i założenia inwestycyjne. A plan maksymalny uwarunkowany jest najczęściej znaczną rozbudową zakładów, ich umaszynowieniem, modernizacją, co pociągnąć za sobą musi nakłady inwestycyjne. Z drugiej strony **na II Plenum KC PZPR, Władysław Gomułka ostrzegał, że największe niebezpieczeństwo przy sporządzaniu planów tkwi w wysuwaniu nowych żądań inwestycyjnych.** Mówił przy tym: „założone w planie pięcioletnim wielkości nakładów inwestycyjnych, jak już mówiliśmy wielokrotnie, są maksymalne i nie mogą być przekroczone".

WIELKA SZKOŁA AKTYWNOŚCI

Czyżby zatem pomiędzy tymi wyraźnymi sformułowaniami a pracą KSR w zakładach przemysłowych i aktywu gospodarczego w przedsiębiorstwach spółdzielczych nad przygotowaniem „alternatywy" tkwiła jakaś sprzeczność?

Jednoznaczną odpowiedź brzmi: jest to praca pożyteczna, pozostająca w zgodzie z interesem społecznym i gospodarczym, a równocześnie przy jej właściwym wykonaniu mogąca ustrzec nasz **„inwestycyjny bochenek chleba"** przed nadmiernymi apetytami poszczególnych zakładów, czy całych gałęzi przemysłu. Jest ona formą realizacji uchwał IV Zjazdu PZPR, i dyrektyw II, pozjazdowego Plenum KC. Jest zarazem kontynuacją działania samorządów robotniczych, aktywu gospodarczego na rzecz porządkowania gospodarki, na rzecz dokładnego określenia jej możliwości, potęgowanych ujawnionymi wcześniej rezerwami. Jest wreszcie kontynuacją wielkiej szkoły aktywności załóg przemysłowych w zarządzaniu zakładami, co znalazło swój wyraz zarówno w znanej „Akcji R", jak i przy konkretyzacji wniosków przedzjazdowych, podejmowaniu czynu zjazdowego i czynu 20-lecia w roku minionym.

W jednym z dużych zakładów przemysłu ciężkiego, gdzie koncentruje się cała krajowa produkcja dźwigów portowych i prawie połowa produkcji wielkich suwnic bramowych, wciąż tylko teoretycznie mówiono o możliwości osiągnięcia wartości produkcji rzędu pół miliarda. Dziś osiąga się niespełna 300 mln zł. Program minimum brzmi: zwiększyć zatrudnienie o 1220 osób, a produkcja osiągnie wtedy pełne 300 mln zł wartości. Program maksimum wychodzi z innych założeń żaden to interes „dodawać" wartości produkcji, proporcjonalnie „dodając" ilość robotników. Zastanówmy się raczej, czy wykorzystując niezbyt wysokie nakłady inwestycyjne (chodzi w tym wypadku o 35 mln zł) nie uda nam się osiągnąć prawie 400 mln zł wartości produkcji, przy zakładanym wzroście zatrudnienia. Bo realizacja tych nakładów podniesie technikę wytwarzania, pozwoli wzmóc wydajność pracy itd.

UDZIAŁ NAS WSZYSTKICH

NIE chodzi o to, by przesądzać, które wyjście będzie ostatecznie wpisane do planu pięcioletniego tego zakładu. Chodzi natomiast o stanowisko załogi, które uformowało się w trakcie tych wyliczeń. Zrozumiała ona w pełni, że **przyrost produkcji nie może być wynikiem jedynie wzrostu zatrudnienia.** Że należy stworzyć warunki, by ten przyrost był odpowiednio szybszy i wyższy od wzrostu zatrudnienia. Teoretycznie wiadomo o tym od dawna. Lecz teoria przymierzona do praktyki, potrzeb i możliwości własnego zakładu uzyskuje moc przekonującego argumentu.

W innym zakładzie przemysłu ciężkiego, właśnie w toku dyskusji nad wariantami pięciolatki, ujawniono potężne pozainwestycyjne rezerwy tkwiące w niektórych działach operacyjnych. Tam właśnie postanowiono wzmocnić załogę, wykorzystując jej wzrost przewidziany na pięciolatkę, po to, by prawie jedną czwartą przyrostu produkcji przewidzianego na rok 1970, uzyskać już w roku 1966.

TE wyrywkowe przykłady, pochodzące z różnych przemysłów i różnych stron Polski, ukazują **jak wielką wartość ma owa sztuka liczenia**, zdająca właśnie egzamin przy sporządzaniu planów alternatywnych. Zebranie tych planów, zestawienie z nich planu „zbiorczego" całej gospodarki nie naruszy, wobec istnienia wariantów z góry wyliczonych, granic naszych możliwości inwestycyjnych czy zatrudnienia. Pozwoli natomiast dokonać podziału najefektywniejszego, niosącego korzyść gospodarczą i społeczną.

Wojciech KRASUCKI

WARSZAWA W OCZACH DZIECI

Wprawdzie nasi najmłodsi nie wędrowali uliczkami przedwojennej, warszawskiej Starówki, znają ją jednak z opowiadań, rysunków, obrazów, zdjęć. Dziś przedszkolacy z Mokotowa (przedszkole nr 146) nieraz ze swoją panią „zapuszczają" się na spacer właśnie na Stare Miasto. Podziwiają piękne kamieniczki, które do złudzenia przypominają im Starówkę taką, jaką oglądały na obrazkach. Dzieci się temu już nie dziwią, wiedzą bowiem, że z wielkim trudem, pieczołowitością i dużym nakładem pracy zniszczoną w czasie wojny zabytkową dzielnicę stolicy odbudowano według starych wzorów. Zrekonstruowana Starówka jak dawniej urzeka swoim pięknem. Dla uczczenia 700-lecia Warszawy i 20 rocznicy wyzwolenia — one też postanowiły coś zrobić. Wyniki pracy podziwiamy na zdjęciach. Tak jak umiały namalowały fragmenty Starówki. Rysunki będą zdobiły ściany sal przedszkola.

CAF — fot. Uchymiak

W oczekiwaniu na zlecenie

W Przedsiębiorstwie Robót Czerpalnych i Podwodnych podstawowa działalność produkcyjna opiera się na realizacji zleceń klientów. Są nimi głównie porty, one to bowiem mają największe potrzeby dokonywania prac pogłębiarskich w basenach, kanałach i na redach portowych. Od nich zatem w zasadniczej mierze zależy zarówno realizacja planu przedsiębiorstwa, jak też jego przygotowanie na rok lub lata następne.

DOBRE WYNIKI I CO DALEJ?

PRCiP zamknęło rok 1964 sukcesem. Osiągnięto wyniki dotychczas nie notowane, bowiem ilość wydobytego z dna wód portowych i innych obiektów wodnych urobku, tj. piasku, mułu itp., a także ilość godzin przepracowanych pod wodą przez nurków, była **rekordowa w stosunku do lat ubiegłych.** Przedsiębiorstwo wykonało roczny plan w 108 proc., a wartościowo, w samych jedynie robotach czerpalnych w 117,4 proc.

Taki był rok, który minął. Jednakże obecnie kierownictwo PRCiP, zresztą podobnie jak i w latach minionych, stanęło przed zagadką planowania swoich zamierzeń zarówno na rok bieżący jak i na następną pięciolatkę. Klienci bowiem nie określili dotąd precyzyjnie jakie zadania postawią do wykonania przedsiębiorstwu. Dotyczy to w pewnej mierze roku 1965, a w całej rozciągłości pięciolatki 1966—70, która w zamierzeniach pogłębiarskich pozostaje nadal wielką niewiadomą.

Dotychczasowa, wieloletnia praktyka nie stwarzała PRCiP-owi możliwości dalekosiężnego planowania. Zwykle dopiero w IV kwartale każdego roku następował taki nawał zleceń, że przekraczały one możliwości przedsiębiorstwa. Natomiast w miesiącach letnich sprzęt pogłębiarski i załogi go obsługujące spoczywały bezczynnie.

Dlatego też, po korzystnym zakończeniu roku 1964, załoga PRCiP staje obecnie przed tradycyjnym już pytaniem: co dalej?

DUŻE POTRZEBY — BEZ DECYZJI

PRZEDSIĘBIORSTWO przygotowało w tej sytuacji plan na rok bieżący wynikający nie z zapotrzebowania, a z mocy produkcyjnej. Jest on wyższy od ubiegłorocznego o 8,1 proc. W tej chwili wiadomo tylko ogólnie jakie prace trzeba będzie wykonać w tym roku, z tym, że **na około 12 proc. mocy produkcyjnej przedsiębiorstwa brak jest dotąd pokrycia.** Tymczasem dla równomiernego rozłożenia prac na cały rok, tym bardziej, że sfatygowany sprzęt pogłębiarski wymaga stałej, troskliwej konserwacji, konieczne jest zabezpieczenie gwarantowanych zleceń najpóźniej do marca br. Chodzi oczywiście nie o drobne prace pogłębiarskie, które rokrocznie się powtarzają i są niezmienne, ale o wynikające z zamierzeń inwestycyjnych portów. Ponieważ tak PRCiP jak i porty znajdują się w jednym resorcie koordynacja tych prac jak i zabezpieczenie konkretnych zleceń nie jest chyba takie trudne.

A jak będzie w następnej 5-latce? Wiadomo, że nasze trzy duże porty handlowe muszą być przystosowane do wchodzenia dużych statków i że w związku z tym będą one miały ogromne potrzeby w korzystaniu z usług pogłębiarskich. Wiadomo, że w porcie gdańskim trzeba będzie w ciągu tych 5 lat wydobyć blisko 3 mln m^3 urobku, w porcie gdyńskim 1 mln m^3, a w Szczecinie i Świnoujściu 3,7 mln m^3. Cóż z tego, jeśli do tej pory nie ma ostatecznych decyzji zakresu prac, rozłożenia na poszczególne lata oraz gradacji potrzeb każdego z portów.

Samorząd Robotniczy PRCiP wystąpił z kategorycznym żądaniem ostatecznego uregulowania tych spraw. Przedsiębiorstwo musi mieć wreszcie możliwość rzeczowego i ścisłego planowania. Od tego zależy dyspozycja kosztownego i wypracowanego sprzętu jak i fachowej załogi.

Nie ma m. in. mowy o tym, by podołało ono zadaniu na raz, tj. dokonywania prac pogłębiarskich we wszystkich trzech portach. A więc ustalenie kolejności potrzeb portów i poszczególnych obiektów portowych jest także niezmiernie ważne.

NOWE POGŁĘBIARKI W 5-LATCE

DYSPONOWANIE starym sprzętem wymagającym pieczołowitej i żmudnej konserwacji, ogranicza możliwości wykrywania rezerw w przedsiębiorstwie głównie do form organizacyjnych. Jednakże to również wiąże się z ostatecznym przedstawieniem PRCiP-owi planu robót. Tylko wówczas można odpowiednio prace rozdzielić zapewniając ciągłość zatrudnienia ludzi i sprzętu.

W ciągu następnej 5-latki przedsiębiorstwo złapie drugi oddech, bowiem przewidziana jest wymiana nierentownego i kosztownego sprzętu, zwłaszcza pogłębiarek, na nowy i sprawny. Do roku 1970 połowa pogłębiarek odejdzie na zasłużoną emeryturę. Dzięki temu koszty remontów sięgające dziś w ciągu roku około 20 mln zł zmniejszą się o połowę. Gotowość PRCiP będzie zatem utrzymana i to jest pewne. Oby taka pewność posiadło przedsiębiorstwo również w dziedzinie planowania prac pogłębiarskich.

Czesław STANKIEWICZ

Grafika J. Góry w Operze Bałtyckiej

JAN GÓRA należy do artystów, co to nie robią wokół swojej osoby i twórczości szumu, a dość często prezentują prace wysokiej próby. Da się to powiedzieć zarówno o jego malarstwie, jak i — zwłaszcza — grafice. Jeden to z ostatnich oddanych „zakonników" tej dyscypliny, co to potrafi miesiąc ślęczeć nad płachtą linoleum, pracowicie wypalając punkciki elektryczną igłą, czy też nie krócej „chuchać" na metalową płytę, bo szlachetne techniki metalowe ze smakoszostwem uprawia. A jak przy takiej rzetelności podejścia potrafił w ciągu niedługiej przecież kariery artystycznej zgromadzić istne sterty grafik — to już jego tajemnica. W każdym razie patronujący grafice w gdańskiej PWSSP (które Jan Góra jest absolwentem doc. Zygmunt Karolak uważa naszego bohatera za przyjętego do „graficznego zakonu".

W salonie Opery Bałtyckiej otwarta została wystawa grafiki Jana Góry — ponad 40 prac: linorytów, litografii, technik metalowych i mieszanych. Bardzo zwarta ta ekspozycja obejmuje kilka cykli tematycznych: zabytki, kompozycje architektoniczne, postacie, plansze z cyklu „Millenium". Jego kompozycje, łączące postacie z architekturą, czy ukazujące jeden tylko z tych elementów, mają w sobie coś z bizantyjskiego dostojeństwa, jego technika przypomina i chyba rozwija tradycje precyzyjnego graficznego warsztatu.

„Postacie IX" — technika mieszana.

Jan Góra uważany jest obecnie za jednego z najciekawszych polskich grafików młodego pokolenia. Nie bez powodu. Prace jego zwracały uwagę m. in. na III Biennale Grafiki w Krakowie. Z jego bogatego już dorobku wystawienniczego wymieńmy przykładowo ekspozycje w Gratzu, Wiedniu, kopenhaskiej galerii „Gammel Strand" oraz udział w wystawie współczesnej sztuki polskiej w Viborgu.

LAIK

Biurokracja à la eskulap

KALENDARZYK wydarzeń wygląda tak:

2 STYCZEŃ (SOBOTA). Pracownica umysłowa „Baltony" w Gdyni pani C. P. zachorowała. Zmierzono jej temperaturę. Była podwyższona. Położyła się wcześnie do łóżka.

3 STYCZEŃ (NIEDZIELA). Temperatura podniosła się do 40 stopni. Zaniepokojony mąż zatelefonował do pogotowia. Lekarz pogotowia rozpoznał anginę i polecił pozostawanie w łóżku przez 4—5 dni.

4 STYCZEŃ (PONIEDZIAŁEK). Pan H. P. — techniczny inspektor pracy — odprowadził rano dziecko do przedszkola i udał się do pracy. Nie pracował jednak cały dzień. Zwolnił się wcześniej i o godz. 15 przybył do Przychodni Rejonowej w Gdyni przy ulicy Warszawskiej celem uzyskania dla żony zwolnienia z pracy. Tu się dowiedział, że lekarz rejonowy jest na urlopie, a lekarza, który go zastępuje, już nie ma. Polecono mu zgłosić się następnego dnia rano.

5 STYCZEŃ (WTOREK). Pan H. P. odprowadził dziecko do przedszkola i udał się pracy. Właściwie nie pojechał pracować, ale by otrzymać zwolnienie z pracy. O godz. 11,30 był w przychodni, ale dowiaduje się, że lekarz przyjmuje dopiero od 14. Ale o 13,30 trzeba się do niego zarejestrować. O godz. 15 dostał się do lekarza. Pani doktor jednak oświadczyła mu, że wstecznego zwolnienia z pracy dla jego żony dać mu nie może i że powinien to zrobić lekarz z pogotowia. Wręczyła mu nawet kartkę do dyrektora pogotowia. Kierownik jednak, jak się okazało, pracuje od 8 do 15, więc trzeba było sprawę odłożyć do następnego dnia.

6 STYCZEŃ (ŚRODA). Pan H. P. odprowadził dziecko do przedszkola. Do pracy już nie poszedł, bo poprosił o urlop wypoczynkowy celem załatwienia zwolnienia chorobowego dla żony.

Kierownik (administracyjny) pogotowia poinformował go, że pogotowie takiego zwolnienia dać mu nie może i że powinna to zrobić lekarka z Przychodni Rejonowej. Przysłuchująca się rozmowie lekarka pogotowia zlitowała się nad posyłanym od Annasza do Kaifasza klientem i wystawiła mu wreszcie upragnione zwolnienie od dnia 4 do 6 stycznia. Dalsze zwolnienia — dodała — powinna już dawać Przychodnia Rejonowa.

Tego samego dnia o godz. 14 p. H. P. udał się do Przychodni Rejonowej. Tego dnia, jak się okazało, lekarz nie przyjmował. Wobec tego p. H. P. zażądał widzenia się z kierownikiem przychodni, który polecił mu przyjść następnego dnia rano do lekarza, który nie jest lekarzem rejonowym, ani go nie zastępuje, ale który sprawę zwolnienia może załatwić.

7 STYCZEŃ (CZWARTEK). Tego dnia pan. H. P. stawił się w przychodni już przed godz. 10. Nie bez trudności dostał się do pani doktor, która wprawdzie zgodziła się przyjąć klienta z obcego rejonu, ale wyjaśniła mu, że przedłużyć zwolnienia bez zbadania chorej nie może. Ponieważ to nie jest jej rejon, nie może jej odwiedzić w domu i prosi, aby chorą przyprowadzić do przychodni.

Pan H. P. udał się więc do domu, wyciągnął chorą (z wysoką temperaturą) żonę z łóżka i zaprowadził do pani doktor, która wystawiła jej zwolnienie na dalsze 3 dni.

TYLE kalendarzyk wydarzeń. Nie pisałbym o nim, gdybym miał przekonanie, że jest to wypadek sporadyczny. Ale widzę, że jest to zagadnienie szersze. Chodzi mianowicie o to, **kto miał wystawić pierwsze zwolnienie? Pogotowie, czy przychodnia?** Od tego bowiem zaczęło się całe nieporozumienia, cała Golgota p. H. P.

Zainteresowałem się tą sprawą bliżej. I dowiedziałem się, że lekarze **pogotowia mają przywilej wystawiania zwolnień** w razie wypadków, lub nagłych zachorowań. Przywilej, ale nie obowiązek. Twierdzą oni bowiem, że gdyby wystawiali zwolnienia wszystkim, którzy do tego mają prawo, nie mogliby odwiedzić wszystkich potrzebujących ich pomocy. No, bo to jest pisanie przez kalkę, wpisywanie do rejestru i inna biurokracja.

Jeżeli natomiast — jak to miało miejsce w wypadku p. H. P. klient zgłosił się po wizycie w rejonie, pogotowie mogło wystawić mu zwolnienie na podstawie karty informacyjnej za zezwoleniem kierownika.

Lekarka przychodni też nie jest w porządku. Na podstawie karty informacyjnej lekarza pogotowia, mogła i powinna była zwolnienie wypisać, a nie zbywać pacjenta, odsyłając go do pogotowia.

O co więc w całej sprawie chodzi? O nieznajomość przepisów ze strony niektórych lekarzy, czy też o niedostateczną ich jasność?

DZIŚ już sprawa jest załatwiona, ale **brak mi odpowiedzi na pytanie: czy obywatel, który chce zdobyć zwolnienie chorobowe dla żony, musi rezygnować ze swego urlopu wypoczynkowego? Bo na codzienne opuszczanie pracy nikt mu przecież zwolnienia nie da.**

W ostatnim numerze „Polityki" lekarz Regina Talarczyk pisze m. in., że jeżeli dyrektor szpitala się rozchoruje, to specjalista-ordynator tego szpitala, który go leczy, nie ma prawa wystawić mu druczka L 4. Chory musi się z tym zwrócić do lekarza rejonowego, który zwykle ani nie jest specjalistą, ani chorego nie widział, często jest od niego młodszy, a nie raz nawet uczniem lekarza, opiekującego się chorym.

Jedna sprawa z drugą się pozornie nie łączy. A jednak i jedna i druga wskazują na to, że przepisy dotyczące prawa udzielania zwolnień chorobowych nie są jeszcze doskonałe.

Władysław MERGEL

Co wiesz o Żeromskim?

Czytelnicy pamiętają nasz świąteczny konkurs pod powyższym tytułem. Dziś z przyjemnością możemy Wam zakomunikować, że — jak wynika z licznie przysłanych nam listów — **Żeromski cieszy się na Wybrzeżu dużą popularnością i stanowi ulubioną lekturę nie tylko starszego pokolenia ale i młodzieży. Szkoda, że tak ubogi wybór dzieł Żeromskiego prezentują swym klientom księgarnie Domu Książki.**

Niemal wszyscy uczestnicy konkursu odczytali prawidłowo tytuły książek Żeromskiego na podstawie wyjętych z nich cytatów. Przypominamy, **że chodziło o następujące dzieła: „Syzyfowe prace", „Popioły", „Przedwiośnie", „Wierna rzeka", „Wiatr od morza", „Ludzie bezdomni".**

A oto lista uczestników konkursu, którym w drodze losowania przypadły nagrody książkowe:

W. Malejki, T. Parowski, B. Sobolewska, N. Wenig, D. Jaszczur, M. Tejszerski, D. Kokalska, M. Krzyka, Z. Miklewska, B. Lis, K. Ciępka, Z. Trzebiatowski, H. Sobczak, M. Pretkiel, E. Nożanka, H. Borski, Z. Małkowski, K. Lubiński, E. Pawlak, M. Zaczek.

Przy okazji informujemy, że o wyniku losowania nagród w konkursie dla dzieci pt. „Zoo" powiadomimy naszych młodych przyjaciół w najbliższym niedzielnym numerze „Dziennika Bałtyckiego".

Wyjaśnienie

Emerytowany naczelnik Obwodowego Urzędu Pocztowego Gdynia 1 Bolesław Tamowski, jak również jego syn, również Bolesław Tamowski, pracownik Urzędu Telekomunikacyjnego w Gdyni proszą nas o wyjaśnienie, że nie mają nic wspólnego z b. żołnierzem Wehrmachtu o takim samym imieniu i nazwisku, o którym wspomniano w artykule pt. „Co mówią fotografie?", zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim" przed paru dniami.

Raj dla dziatwy

Pomimo bardzo łagodnej aury i plusowej temperatury w ciągu dnia lód zachowuje stałą konsystencję co pozwala na korzystanie z lodowisk założonych w ostatnich paru tygodniach na terenie trójmiasta.

Najpiękniejszym, a zarazem największym lodowiskiem na naszym terenie jest kilkuhektarowa tafla lodowa przy ulicy Chrzanowskiego róg ul. Słowackiego we Wrzeszczu. To lodowisko powstaje co roku prawie za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ze względu na sąsiedztwo strumyka, który po wstrzymaniu odpływu wylewa swe wody, na przyległe tereny ogródków działkowych. Nie wszędzie, są takie warunki i często żeby uzyskać trochę lodu trzeba zdrowo się napracować jak to uczynili członkowie Ogniska TKKF „Dębinki" we Wrzeszczu. Zbudowali oni własnymi siłami 2 małe lodowiska, dla dzieci oraz piękne boisko hokejowe z bandą. Na tym właśnie boisku zamierzają urządzać mecze hokejowe.

W każdym bądź razie póki jest zima warto się trochę potrudzić, żeby w nagrodę otrzymać uśmiech bawiącego się na lodzie dziecka.

Na zdjęciach: ogromne lodowisko przy ul. Chrzanowskiego we Wrzeszczu.

Przed jazdą trzeba popracować.

Fot. Wł. Nieżywiński

Przemysł zawinił – sąsiada „opisali"

STATYSTYCY nie są zgodni co do ostatecznej liczby. Bo co innego ilość zarejestrowanych telewizorów, a co innego rzeczywista liczba widzów. Ilu ich korzysta z jednego aparatu — dwóch, czterech? A w klubach i świetlicach — dziesięciu, dwudziestu?

Tak czy inaczej, rzecz dotyczy milionów ludzi. Najskromniej licząc 5 mln w kraju. I prawie każdy z nich od czasu do czasu narzeka na zakłócenia w odbiorze programu. Nie mówię tu o zakłóceniach w studio czy stacji nadawczej — mówię o **SĄSIADACH**. Elektryczny robot w kuchni, dentystyczna wiertarka, aparaty do masaży u fryzjera, automatyczny świder w rękach domowego majster-klepki, nawet odkurzacz czy suszarka do włosów — wszystko to skupione już dziś w pokaźnej liczbie w każdej kamienicy, **uniemożliwia odbiór programu.**

Od czasu do czasu otrzymujemy błagalne listy od telewidzów, których los obdarzył takimi zelektryfikowanymi sąsiadami. Noszą one zawsze charakter skarg, a nawet wyraźnej napaści na określone, wymienione po nazwisku osoby: „Pani Iksińska z I piętra kupiła sobie odkurzacz. Od tej pory skończyły się nasze ciche, domatorskie wieczory przy telewizorze. Nic nie można oglądać. Opiszcie ją, zmuście, aby zaprzestała sprzątania wieczorami".

Nie opisujemy, nie zmuszamy. Pani Iksińska pracuje zawodowo do godziny 16 i dopiero po zakupach, po posiłku, ma czas na domowe porządki. Właśnie po to kupiła odkurzacz, żeby dokonywać ich sprawniej i szybciej. Jakże więc można wymagać od niej, aby przez wzgląd na sąsiada sprzątała swe mieszkanie np. o godz. 5 rano?

W tym miejscu jękną zapewne przerażeni telewidzowie: a więc nie ma winnych tego stanu rzeczy, nie ma rady, nie ma wyjścia z konfliktu sąsiedzkiego?

Jest winny — to przemysł elektrotechniczny. I jest wyjście — zapewnić je może również ten przemysł. Dziesiątki różnego rodzaju elektrycznych przyrządów, narzędzi, sprzętów domowych od lat produkowanych w kraju w coraz większym wyborze i o coraz to nowym zastosowaniu, **nie posiada urządzeń zabezpieczających przed iskrzeniem, niwelujących zakłócenia w innych czułych odbiornikach prądu: radioaparatach i telewizorach.** Przemysł stoi więc nie tylko przed pilną koniecznością wbudowywania tzw. urządzeń blokujących w każdy produkowany sprzęt, którego używanie może spowodować zakłócenia w odbiorze radio i teleprogramu, ale również przed obowiązkiem dostarczenia tych urządzeń handlowi detalicznemu. Chodzi przecież o to, **aby każdy mógł je dostać i założyć w starych, używanych już sprzętach.**

Jeśli rzecz taka będzie łatwo dostępna i niedroga — a może taką być, bo jest to niewielki kondensatorek — już po pierwszym pukaniu w sufit telewidzów, użytkownik odkurzacza bez próśb i gróźb założy urządzenie blokujące. **Nie tylko dlatego, żeby zasłużyć na miano kulturalnego sąsiada — również dla tzw. świętego spokoju okupionego niewielką fatygą i skromnym wydatkiem.**

Czas już chyba najwyższy, aby w imieniu milionów radio i teleabonentów Ministerstwo Łączności wystąpiło z żądaniem do przemysłu budowy urządzeń blokujących. Fabryki winny wreszcie naprawić swe stare grzechy. Nie można przecież tolerować sytuacji, w której jedne wyroby przemysłu elektrotechnicznego wykluczają użycie innych, przez ten sam przemysł masowo produkowanych.

(zbicz)

Migawki wybrzeża

Wesołych Świąt!

Oglądając dziesiątek witryn sklepowych przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu z życzeniami „Wesołych świąt" można by sądzić, że to troska naszego handlu o „wesołe wielkanocne święta". Takie wyprzedzanie czasu. Można by, gdyby nie inne witryny z innymi akcentami świątecznymi: „Na gwiazdkę", „Upominki pod choinkę" itp.

Teraz możemy być już zupełnie spokojni. To nie „wyprzedzanie czasu". To... tylko bezmyślność i brak zainteresowania źródłem własnego zarobku ze strony personelu sklepowego.

ir.

Dama z „dwójki"

Dzień 12 bm. godz. 14 min. 45, przystanek przy ul. Morskiej, tramwaj nr 2.

Konduktor (w ciemnych okularach, uprzejmy): — proszę pani. Wydałem pani omyłkowo resztę ze 100 zł, zamiast z 10...

Młoda, bardzo starannie ubrana kobieta z dzieckiem była do żywego dotknięta. Ba! Oburzona!

— Ależ skąd! Co panu w ogóle do głowy przychodzi...

A propos „przychodzi" to konduktorowi przyszli z pomocą świadkowie, stojący obok. Tak. Konduktor pomylił dwie pasażerki. Tę, która mu dała 10 zł z tą, która dała — czekając na resztę — 100.

Starannie ubrana, młoda pani usiłowała na konduktorze po prostu zarobić 100 zł. Dziecię „niestety" było jeszcze za małe na to, by skorzystać z taminej, życiowej lekcji...

ir.

Sekcja rodziców dzieci kalekich TWK działa...

Onegdaj odbyło się w Gdańsku zebranie członków sekcji rodziców dzieci kalekich i przewlekle chorych Polskiego Towarzystwa do Walki z Kalectwem.

Istniejąca od 14 miesięcy sekcja nie posiadająca żadnych wzorów pracy, całą swą bogatą i owocną działalność oparła na społecznym zaangażowaniu ludzi, którym problemy kalekiego dziecka są bliskie, a więc społeczników i samych rodziców tych dzieci.

Jakie zadania postawiła przed sobą sekcja, co osiągnięto w okresie rocznym?

Upraszczając sprawę można powiedzieć, że zadaniem tej sekcji TWK jest uświadamianie społeczeństwa i odpowiednich władz o istnieniu problemu dzieci kalekich, przekonywanie, że setki dzieci kalekich i przewlekle chorych wymagają specyficznej opieki, specjalnych warunków nauki, egzystencji, że należy je otaczać — jeśli nie większą, to taką samą opieką, co dzieci zdrowe. Nie można bowiem zapominać o tym, że **luki naszego systemu szkolnictwa stawiają poza nawiasem dzieci kalekie, które nie mają właściwych warunków na zdobycie niezbędnej edukacji,** nie objęte były dotąd akcją kolonijną; nikt też nie myślał dotąd o możliwościach świetlicowego wychowania tych i tak upośledzonych przez los dzieci. A mamy ich w naszym województwie 2.297 — mowa tu tylko o tych, które są zarejestrowane, a rejestr ten nie obejmuje dzieci z przebytą chorobą Heine-Medina, schorzeniami reumatycznymi itp.

Sekcja ma na swym koncie noworoczną choinkę dla blisko 100 dzieci (w bm. zorganizowana będzie podobna impreza), kolonie letnie w Strzebielinie dla 50 uczestników.

Ostatnio staraniem sekcji i dzięki życzliwości Kuratorium przekazano dzieciom kalekim świetlicę. Niestety, jej **lokalizacja (ul. Krucza na Stogach) jest dość niefortunna, wyłania się problem... transportu,** jakiegoś środka lokomocji (mikrobus) itp. Zaawansowane są jednak starania o **przydział lokalu świetlicowego przy ul. Klinicznej, jeżeli uwieńczone one będą sukcesem, będzie pełna gwarancja, że tak położona świetlica spełni swe zadania.**

W zamierzeniach sekcji istnieje też budowa specjalnej **szkoły z internatem dla dzieci kalekich, nie jest to jednak plan na dziś, ale na najbliższe lata.** Sekcja jest w posiadaniu projektu takiej szkoły, udostępnionego przez szwedzką instytucję „Ratujmy Dzieci", zajmującą się zagadnieniami dzieci kalekich. Należy mieć nadzieję, że w najbliższych latach województwo gdańskie wzbogaci się o taką placówkę szkolną, dając tym samym dowód, że naszemu społeczeństwu nie są obce sprawy dzieci przewlekle chorych i kalekich.

E.

Kto jest zwolniony z obowiązku składania wykazów podatkowych

W styczniu każdego roku upływa termin składania wykazów nieruchomości dla celów podatkowych.

W roku bieżącym prezydia rad narodowych trójmiasta oraz niektóre prezydia powiatowych rad narodowych, w dążeniu do usprawnienia pracy organów finansowych i udogodnienia dla niektórych podatników — **podjęły uchwały, na mocy których zwolniono od corocznego wypełniania i składania wykazów nieruchomości następujące kategorie osób: właścicieli, posiadaczy i użytkowników domów jednorodzinnych wyłączonych spod publicznej gospodarki lokalami, właścicieli placów budowlanych i gruntów nie zabudowanych nie wchodzących w skład gospodarstwa rolnego a nie wynajętych i nie wydzierżawionych, a także kiosków i pawilonów (handlowych i rzemieślniczych) — użytkowanych przez właścicieli, oraz wolnostojących garaży.**

We wszystkich wymienionych przypadkach, organy wymiarowe dokonają ustaleń wysokości zobowiązań na podstawie wykazów złożonych w roku ubiegłym, zawiadamiając o tym zainteresowanych podatników. To usprawnienie przyjęte zostanie niewątpliwie z zadowoleniem przez podatników. Powinni oni jednak pamiętać o tym, że **o wszelkich zmianach w stanie nieruchomości** (np. rozbudowa, przebudowa, zmiana przeznaczenia lokalu) lub w stosunkach prawnych, należy **zgłosić właściwemu organowi finansowemu w terminie tygodniowym od daty powstania zmian.**

Nieuczynienie zadość temu obowiązkowi spowoduje takie same sankcje, jak przy nie złożeniu w terminie wykazu nieruchomości.

Uwaga, mieszkańcy Brętowa!

W związku z artykułem red. Jana Kolano „Dramat w stylu przedmieścia" zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim" z dnia 13 bm., traktującym o bolesnych sprawach Brętowa, odbędzie się w sobotę, 16 stycznia o godz. 18 w Klubie Kawiarni „Ruch", Dolne Młyny 4, spotkanie z redakcją „Dziennika" i autorem wymienionego artykułu. W spotkaniu będą uczestniczyć przedstawiciele DRN, Komitetu Osiedlowego oraz innych zainteresowanych władz. Wszyscy, którym sprawy Brętowa są bliskie proszeni są o przybycie.

Druk GZGraf., zam. 87. D-3

Teatry

GDAŃSK Opera, „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 19. **WRZESZCZ Studio Rapsodyczne,** „Pensja pani Latter" — g. 15, 18. **SOPOT Kameralny,** nieczynny. **GDYNIA Muzyczny,** „Fajerwerk", g. 19.15.

Kina

GDAŃSK „Leningrad", „Hrabia Monte Christo", fr., od 14 lat, g. 9.30, 13, 16.30, 20. **„Kameralne",** „Więźniowie nocy", arg., od 16 lat, godz. 16, 18, 20. **„Piast",** „Ciotki na rowerach", radz., od 7 l., g. 15.30, „Komisarz" wł., od 16 l., g. 17.45, 20. **„Drukarz",** „Wielki błękitny szlak", wł. od 16 l. g. 17, 19. **„Przyjaźń",** „Cartouche - zbójcą", fr., od 12 l., godz. 17, 20. **„Panorama",** „Z powodu kobiety", fr., od 16 l., — godz. 15.45, 18, 20.15. **„Motława"** — „Tajemnice Paryża", fr., od 14 lat, — godz. 15.45, 18, 20.15. **„Wrzos",** „Kapitan Fracasse", fr., od 16 l., godz. 16, 18, 20. **„Żak",** „Prawo i pięść", pol., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Włókniarz",** „Kandyd, czyli optymizm XX wieku", od 18 lat, g. 18. **„Gedania",** „Przerwany lot", pol., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Zorza",** „Drugi brzeg", pol., od 12 l., g. 17, 19. **„Kosmos",** „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci", USA, od 12 lat, g. 15.45, 18, 20.15.

WRZESZCZ „Znicz", „Hasło Odwaga", ang., od 12 l., godz. 15.45, 18, 20.15. **„Bajka",** „Hamlet", I ser., radz., od 16 lat, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. **„Tramwajarz",** „Echo", pol., od 16 l., g. 16, 18, 20.

NOWY PORT — „1 Maja" „Wyspa tajemnicza", ang., od 12 lat, godz. 16, 18, 20.

OLIWA „Delfin", „Mysz, która ryknęła", ang., od 12 lat, g. 16, 18, 20.

SOPOT „Bałtyk", „Dwie noce jednego dnia", jug., od 16 l. g. 15.15, 17.30, 19.45. **„Polonia",** „Legenda o wilku Lobo", USA od 9 lat, godz. 14.30, 16.15, 18; „Drewniany różaniec", polski, od 16 l., g. 20.

GDYNIA „Warszawa", „Pierwszy dzień wolności", pol., od 16 l., g. 10.30, 13, 15.30, 17.45, 20. **„Atlantic",** „Ręce nad miastem", wł., od 16 l. — godz. 15.30, 17.45, 20. **„Goplana"** — „Ach te dzieci", radz., od 9 l., g. 10, 12; „Jak zdobyć męża", USA, od 16 l., g. 15.30, 17.45, 20. **„Fala",** „Żona dla Australijczyka", — polski, od 12 lat, godz. 16, 18, 20. **„Marynarz"** — „Odwet kapitana Lesza", jug., od 16 lat — godz. 17, 19. **„Neptun",** „Nagie ostrze" ang. od 16 l., godz. 16, 18, 20. **„Promień",** „Ludobójcy", szw., od 16 l., g. 16; „General", USA, od 9 l., g. 18, 20. **„Mimoza"** — „Żona dla Australijczyka", pol. od 12 l., g. 16, 18, 20. **„Klubowe"** „Pamiętnik pani Hanki", pol., od 16 l., g. 18, 20.15. **„Mewa",** nieczynne. **„Jagienka",** niecz. **„Iskra",** nieczynne.

RUMIA „Aurora", „Nieznany", pol., od 12 l., g. 18, 20.15.

PRUSZCZ „Krakus", „Słodkie życie", wł., od 18 l., g. 17.30.

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 15 stycznia 65 r. PIĄTEK

LOKALNE:

12.25 Koncert życzeń, 13.00 Rozmowy o ludziach rosnących, 16.05 „O nowości konkursu", 16.20 Audycja UTSK, 16.40 10 min. o życiu muzycznym, 16.50 „Przykład", 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 „Podanie", 18.00 Koncert życzeń, 18.25 Radiowy kurs rolniczy.

OGÓLNOPOLSKIE:

13.20 „Spotkanie z pisarzami", 13.45 „W rytmie tańca i piosenki", 14.45 „Błękitna sztafeta", 15.00 G. Rossini: Uwertura do opery „Włoszka w Algierze", 15.10 Koncert chóru a cappella PR w Krakowie, 15.30 „W krainie sztuki", 15.55 Chwile muzyki, 19.30 Muzyka rozrywkowa, 19.40 R. Schumann — „Manfred" wg dramatu Byrona, 22.05 Słuchowisko „Aureola" Jer. Przybory, 22.30 Orkiestra taneczna, 22.45 „Profile miast", 23.05 „Radiowe Studio Piosenki", 23.30 Muzyka taneczna

Telewizja

na dzień 15 stycznia 65 r.

16.40 Lekcja języka ang. 17.00 Dziennik. 17.05 „Miś z okienka". 17.20 „Zrobimy to sami". 17.35 „Europa nie bardzo zjednoczona". 18.05 „Wielokropek". 18.20 Wszechnica TV. 18.45 Śpiewa Pete Seeger, film. 19.00 „W drugich urodzin — rok pierwszy", pr. dok. poświęcony rocznicy wyzwolenia Warszawy 19.35 Dziennik. 19.55 Dobranoc. 20.05 „Namiary". 20.20 „Most", sztuka Jerzego Szaniawskiego. 22.00 Dziennik. 22.20 Wieczorny relaks.

W odpowiedzi na krytykę

RAZ JESZCZE O „TELIMENIE"

Otrzymaliśmy z dyrekcji MHD w Gdańsku odpowiedź na grudniową notatkę krytyczną pt. „Sprzedawca — nasz pan w gdańskiej „Telimenie". Z wyjaśnienia dowiadujemy się, że wszelkie uszkodzenie konfekcji, spowodowane przymierzaniem przez klientów pokrywane są z milimalnego limitu oraz przez sprzedawców. **Stąd zapewne skłonność do ograniczenia przez sprzedawców możliwości przymierzenie towaru, który klient chce nabyć.**

W opisanym przez nas przypadku chodziło i o to, że klientka żądała przymiarki sukni za dużej na nią, ponieważ zdecydowana była ją kupić i przerobić, mimo to ekspedientka odmówiła prośbie klientki, proponując jej kupno bez przymierzania. Trudno sobie wyobrazić, by kobieta kupowała karnawałową suknię w cenie 1.500 zł bez przymierzenia, bez przekonania się, czy jej w tym fasonie (nawet przy zbyt obszernych rozmiarach), kolorze itp. jest do twarzy.

Słowem: niczego nowego nie dowiedzieliśmy się z pisma, poza tym, że **zarządzenia dotyczące regulowania należności za uszkodzenia towarów są sprzeczne z interesami i klienta i samego przedsiębiorstwa handlowego. Opisany przez nas przypadek najlepiej o tym świadczy: klientka wyszła ze sklepu nie załatwiona i niezadowolona, obroty w sklepie nie wzrosły o sumę półtora tysiąca złotych.**

DZIĘKUJEMY...

Po ukazaniu się naszego felietonu pt. „Zapraszam na pogrzeb" w tym samym dniu do domu przy ulicy 10 Lutego 27 w Gdyni przybył pracownik Zakładów Gazownictwa i uszkodzenie usunął.

Jak nam wyjaśniają Zakłady Gazownictwa, brak dostatecznego dopływu gazu spowodowany był złym funcjonowaniem reduktora gazowego, zainstalowanego w budynku. **Ale zle funkcjonowanie nastąpiło w wyniku prac, prowadzonych tam przez gdyńską Elektrociepłownie**

Dziękujemy Zakładom Gazownictwa za sprawne usunięcie uszkodzenia, dzięki czemu wszystkie mieszkania w tym domu mają obecnie normalny i dobry dopływ gazu.

Kto widział ten wypadek?

W dniu 30. 12. 1964 roku o godzinie 11—12, z pociągu elektrycznego na trasie Gdańsk — Nowe Szkoty wypadł mężczyzna około 23-letni, wzrostu średniego, w ubraniu koloru stalowego.

Osoby będące świadkami wypadku proszone są o zgłoszenie się do Komisariatu Kolejowej MO w Gdańsku, przy Dworcu Głównym, w godz. 8—16.

O tym warto wiedzieć

WYDZIAŁ SPRAW LOKALOWYCH DALEJ NIECZYNNY

Wydział spraw lokalowych przy Prezydium MRN w Gdańsku informuje, że będzie nieczynny **jeszcze do 23 bm. ze względu na nową weryfikację wniosków.**

W SOBOTĘ...

Z okazji XX-lecia wyzwolenia stolicy — 16 bm. o godz. 17 w Wojewódzkiej Bibliotece w Gdańsku prelekcję „Uśmiech Warszawy" wygłosi **mgr Kochanowska.** Recytacje wierszy — **Kira Peplowska.**

O godz. 15 w Klubie Medyka we Wrzeszczu (Dębowa 11) odbędzie się **spotkanie uczniów** klas jedenastych z władzami Akademii Medycznej i przedstawicielami służby zdrowia.

Z kroniki wypadków

50-letnia Czesława W. weszła nagle na jezdnię ul. Świętojańskiej w Gdyni i została potrącona przez „Warszawę" (taksówkę nr 489), prowadzoną przez Tadeusza B. Ofiara wypadku z obrażeniami przewieziona została do szpitala.

* * *

Ofiarą nadmiernej szybkości na oblodzonej jezdni padło wczoraj na ul. Elbląskiej w Gdańsku 3 samochody. „Żuk" prowadzony przez Henryka T., jadąc zbyt szybko wpadł w poślizg i najechał na przydrożne drzewo. Jadący za nim „Star", hamując silnie, wpadł również w poślizg i uderzył bokiem skrzyni ładunkowej w stojącą opodal „Nysę". Wszystkie 3 samochody zostały mniej lub więcej uszkodzone.

Od ręki

Niebezpieczna głupota

Przykład takiej właśnie niebezpiecznej głupoty dali znowu przed trzema dniami (12 bm., o godzinie 18-tej) nieznani osobnicy, obrzucając kamieniami kolejkę elektryczną, wyruszającą właśnie z przystanku na Wzgórzu Nowotki w kierunku Gdańska. Na szczęście, nie wszystkie były celne. Tylko jeden z nich trafił w drzwi, wybijając szybę. Nikomu z pasażerów nic się nie stało tym razem. Wszyscy natomiast byli oburzeni. Próbowali nawet skłonić konduktorkę do zatrzymania pociągu czy zawiadomienia z najbliższego telefonu o tym incydencie MO.

Konduktorka nie chciała brać na siebie odpowiedzialności za powstanie z tego powodu zamieszania w ruchu kolejowym.

Uczyniła chyba — z punktu widzenia jednej ze stron medalu — słusznie. Ale jest jeszcze ta druga, nie mniej ważna i wymagająca także jak najbardziej rozsądnego podejścia. Sprawcy tych głupich a niebezpiecznych wybryków muszą być karani!

Dlatego dobrze byłoby, traktując rzecz perspektywicznie, założyć już z góry takie czy inne postępowanie w podobnych przypadkach — zmuszające do ujęcia łobuzów.

(ad)

Kodeks i handel

Od nowego roku ekspedienci niełatwo zdobędą się na sprzeciw, gdy klient zażąda towaru wystawionego w witrynie. Taki sprzeciw bowiem pociągnie za sobą konsekwencje, gdyż według nowego Kodeksu Cywilnego, który wszedł w życie z dniem 1 bm. (artykuł 543 paragrafu pt. „Sprzedaż" — **wystawienie rzeczy w miejscu sprzedaży na widok publiczny z oznaczeniem ceny uważa się za ofertę sprzedaży".**

Warto wiedzieć, że kodeks zawiera aż 67 przepisów tyczących właśnie sprawy handlu: gwarancji, sprzedaży ratalnej, sprzedaży na próbę, prawa odkupu i pierwokupu rękojmi za wady. Kodeks stwierdza, że wystawa sklepowa nie może być jedynie dekoracją, wystawiony na zachętę klientów towar jest towarem nie do oglądania, a do sprzedaży.

Nowy kodeks wyraźnie określa również odpowiedzialność sprzedawcy za sprzedawany towar. **Ekspedient odpowiada za jakość oferowanego towaru, nie wolno mu zataić ewentualnych wad towaru, musi się orientować dobrze, co sprzedaje i jaką wartość istotną ma towar sprzedawany.**

Określenie zakresu odpowiedzialności sprzedawcy ma poważne znaczenie dla nabywców. Zwłaszcza w czasie zakupów przedmiotów drogich, urządzeń mechanicznych gospodarstwa domowego, telewizorów, importowanych aparatów.

Klient ma prawo domagać się od sprzedawcy rzetelności, wierzyć, że nie będzie oszukany, że nabyty przez niego towar oferowany jako pełnowartościowy, jest naprawdę towarem pełnowartościowym.

(Jar)